

Tango rzeź – Małgorzata Kozłowska

Piąta czterdzieści, już palę peta
Kto by pomyślał, że tak może żyć kobieta
Taki styl bycia w życiu dziewczyny
Nie występuje bez przyczyny
Sama to najlepiej wiem
Dwie garście prochów i szklanka wody
Jestem jak kiecka która nagle wyszła z mody
Kiedyś, gdy byliśmy blisko
Obiecałeś Romuś wszystko
Dzisiaj preferujesz inny krój
Kwiecień, maj to był raj
W marcu grzech za trzech
W lipcu padł do mych stóp proponując ślub
Za to w sierpniu na papierze
Nabazgrałeś mi frajerze
Słowa, które zapamiętam aż po grób
No i posłuchajcie tego sami, no tak napisał:
"Najwyższy czas
Zerwać to wszystko co łączy nas
Zapomnij mnie
Przecież mam żonę i córki dwie
Może to błąd
Nie stać mnie na to by żyć pod prąd
Zmyj rozpacz z lic
Nie znaczysz dla mnie już nic"
To jest ten moment w naszej piosence,
Kiedy dziewczyna bierze sprawy w swoje ręce
Nagle uznałam, że w moim stanie
Najlepiej zrobi mi spotkanie z Tobą
Potem będzie lżej
Nie usłyszałam żadnych protestów
Gdy przywiązałam Cię w piwnicy do podestów
Romuś myślał, że go spotka
Jakaś niespodzianka słodka
Może liczył na ognisty seks
Młotkiem trach, nożem ciach

Z liścia raz dwa trzy
Prętem masz prosto w twarz za te moje łzy
Chyba zetrę cię na tarce
Bo w sekretnej zamrażarce
Mam już siedmiu
Więc i wleziesz jeszcze ty
A wiesz że taki milczący
Pociągasz mnie znacznie bardziej?
Noce i dni na flirtowaniu mijają mi
Choć Romka niet,
Dzisiaj jest Wiesiek a jutro Ted
W mej chłodni tłok
Rośnie kolekcja niewiernych zwłok
Sumienie won!
Będziecie błagać o zgon!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych